

Henryk Majkrzak

Śmierć jako najtrudniejsze wydarzenie w życiu człowieka

Symposium 20/2(31), 203-209

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Henryk Majkrzak SCJ

Wyższe Seminarium Misyjne Księży Sercanów, Stadniki

ŚMIERĆ JAKO NAJTRUDNIEJSZE WYDARZENIE W ŻYCIU CZŁOWIEKA

Starość i śmierć to dwa okresy w życiu człowieka, które rodzą zakłopotanie, gdyż wiążą się one z poczuciem bezradności i bezsilności wobec nieubłaganych kolei ludzkiego losu. Jest on udziałem wielkich, znanych postaci i szarych obywateli. Papież emeryt Benedykt XVI w ostatniej książce swojego życia wyjawia, że spisał ostateczną wersję testamentu. Papież wspomina słowa Romana Guardiniego: „Na starość nie będzie łatwiej, tylko trudniej”¹. Na pytanie dziennikarza Petera Seewalda, czy boi się śmierci, a przynajmniej umierania, odpowiada, że boi się tego, że będzie ciężarem dla ludzi spowodowanym dłuższym czasem upośledzenia. Odczuwa ciężar winy, gdy myśli o popełnionych błędach, lecz nie traci fundamentalnej nadziei. Cieszy się, że zobaczy oblicze Boga, rodziców, rodzeństwo i przyjaciół, rozmyśla o ogniu czyścowym i o mierze bóleści, jaka się z nim wiąże². Papież przeżywa swoje odchodzenie jako koniec doczesnej egzystencji: „Wciąż wracam myślą ku temu, że zbliża się koniec. Próbuję przygotować się do tego, a przede wszystkim trwać w obecności Boga (...). Cała egzystencja zmierza ku spotkaniu”³.

¹ BENEDYKT XVI, *Ostatnie rozmowy*, Kraków 2016, s. 34.

² Tamże, s. 36-38.

³ Tamże, s. 279.

Zastanówmy się nad problemem śmierci, który rodzi w ludzkich sercach zakłopotanie. Paradoks bytu ludzkiego polega na cielesnej przemijalności człowieka, której jednocześnie towarzyszy wewnętrzna tęsknota za nieśmiertelnością. Gdyby człowiek był tylko ciałem, to śmierć nie stanowiłaby problemu. Wiemy, że nasze ciało pochodzi od rodziców, którzy je poczęli, po śmierci grzebie się je w ziemi, w której ulega szybko rozkładowi. Jednakże człowiek jest nie tylko ciałem, bo posiada inteligencję, wolę, wolność, język, zdolność do porozumiewania się, tworzy kulturę, pracuje, kocha, przyjaźni się i poświęca dla innych. Nie mamy doświadczenia śmierci, gdyż ten, kto jej doświadcza, nie przekazuje już swojego doświadczenia innym. Śmierć poznajemy pośrednio, obserwując umiarkowanie innych i rozmyślając nad naszym przemijaniem.

Jaki jest sens śmierci? Jakiej należy jej nadać rangę i znaczenie? Słusznie zauważono, że na jej temat istnieje wiele sprzecznych opinii⁴. Spróbujmy je uporządkować. Śmierć jest problemem, z którym każdy musi się zmierzyć, bo nikt nikogo nie zastąpi w umieraniu. W ten sposób odkrywamy osobisty charakter śmierci, która dotyczy wszystkich: młodych i starych, zdrowych i chorych, uczonych i prostaczków, ateistów i wierzących, mężczyzn i kobiet, bogatych i biednych.

Trzeba zauważyć, że obecna kultura nie sprzyja rozważaniom na temat śmierci, gdyż uczyniono z niej pewien rodzaj tabu i towarzyszy jej pewna zmowa milczenia. Śmierć stała się tematem zakazanym w rozmowach towarzyskich, w filozofii i literaturze. Wydaje się, że wielu współczesnych poszło za sugestią Spinozy, który twierdził, że człowiek powinien rozmyślać o życiu, a nie o śmierci⁵. Nie da się jednak przemilczeć faktu śmierci, gdyż wraz z umieraniem naszych bliskich doświadczamy pustki i bólu po ich odejściu. W chłodniach prosektoriów, kaplic i cmentarzy tysiące ciał ludzkich oczekuje na pogrzebanie. Człowiek Spinozy to człowiek papierowy, a nie człowiek realny. Można tworzyć za biurkiem różne koncepcje, nie wszystkie jednak mają związek z realnie żyjącymi ludźmi.

⁴ B. MONDIN, *Luomo chi è?*, Milano 1987, s. 363.

⁵ B. SPINOZA, *Etyka IV*, twierdzenie 67, w: TENŻE, *Traktaty*, Kęty 2000, s. 627.

Niejednoznaczna jest ocena śmierci, jakiej dokonali filozofowie w ciągu wieków. Jedni dostrzegali tragizm śmierci, a drudzy widzieli w niej pewne dobro. Zapoznajmy się z ich argumentami⁶. Arystoteles podkreślał tragizm śmierci, która według niego jest kresem wszystkiego. Święty Augustyn z powodu śmierci przyjaciela z lat młodości sam dla siebie stał się wielkim problemem i z Tagasty wyjechał do Kartaginy. Tragizm śmierci odczuł i Boecjusz, który został skazany na karę śmierci w wyniku fałszywego oskarżenia. Według św. Tomasza z Akwinu śmierć w świetle rozumu jest absurdem, gdyż gwałci pragnienie życia u ludzi. Początkowo miała być wydarzeniem naturalnym, służącym doskonaleniu stworzenia i ukazującym jego granice. Po grzechu pierworodnym śmierć połączyła się ze strachem i przemocą. Ciała pierwszych ludzi były wolne od zepsucia, które jest karą za grzech. Jednakże zmartwychwstały Chrystus jest nadzieją naszego zmartwychwstania. Michał Montaigne zwracał uwagę na fakt udręki: nie wiemy, kiedy i gdzie spotka nas śmierć. Na samotność umierającego człowieka szczególną uwagę zwrócił Blaise Pascal, a Artur Schopenhauer podkreślał, że wraz z upływem lat słabną nasze siły życiowe, a na twarzy pojawia się smutek. Ostatecznie zwycięża śmierć, która długo z nami igrała. Martin Heidegger opisuje człowieka jako byt skierowany ku śmierci, a Jean-Paul Sartre dostrzegał tragizm śmierci w tym, że unicestwia ona wszystkie niezrealizowane możliwości człowieka i dlatego jest ona bezsensownym wydarzeniem, które ogranicza ludzką wolność. Według niego, nasze urodziny były absurdem i nasza śmierć jest absurdem.

Inni filozofowie dostrzegali w śmierci człowieka pewne dobro. Według Heraklita śmierć jednostki służy rozwojowi wszechświata, bo dzięki niej odnawia się życie kosmiczne. Sokrates nie bał się śmierci, gdyż przypuszczał, że zmarli są szczęśliwi i nieśmiertelni. Platon przyrównał śmierć do opuszczenia przez duszę więzienia ciała, a Epiktet podkreślał, że człowiek boi się śmierci, gdyż jest ona wydarzeniem tajemniczym. Zachęcał do wdzięczności za ten czas życia, jaki został nam dany, i przestrzegał przed zachłannością w stosunku do życia, gdyż taki czło-

⁶ Obszernie piszę na ten temat w artykule *Filozofia i teologia śmierci*, który opublikowałem w „Theofos” 1 (2015), s. 68-72. Zawarłem tam wiele przypisów, wskazujących na konkretne dzieła filozofów i zawarte w nich wypowiedzi na temat oceny śmierci.

wiek staje się dla innych ciężarem. Marek Aureliusz dostrzegał w następstwie życia i śmierci cudowną harmonię. Śmierć, według niego, wyzwala nas od marności przedmiotów i złych charakterów. Rozmyślanie o znikomości i kruchości życia rodzi w nas spokój i pogodę ducha. Seneka zwraca uwagę na fakt, iż rozmyślanie o śmierci wyzwala nas od lęku przed nią. W śmierci zawarte jest pewne dobro, bo kładzie ona kres przesyłowemu i wyczerpaniu się sił u starca, młodych chroni przed wstąpieniem na twardsze stopnie życia, a dla wielu jest lekarstwem. Śmierć zrywa więzy niewoli, a wygnańcom każe z obojętnością myśleć o miejscu swego pochówku. Śmierć wyrównuje różnice między ludźmi i chroni przed upokarzającymi rozkazami innych ludzi. Jest ona trudnym wydarzeniem w życiu człowieka, lecz pociesza nas fakt, że przez jej bramy przeszli wszyscy ci, którzy byli przed nami, i przejdą wszyscy ci, którzy będą żyć po nas. W śmierci wyraża się sprawiedliwość, bo rodzimy się nierówni, a umieramy jako równi. Święty Augustyn nawiązywał do myśli Platona i opisywał śmierć jako ucieczkę i wyzwolenie od ciała. Z kolei Franciszek Bacon podkreślał fakt, że ten, kto zrealizował zakładane sobie cele, zdaje się mówić: *Nunc dimittis* (Teraz pozwól odejść). Gottfried Leibniz wierzył, że Bóg zachowa na zawsze naszą osobę, a Gabriel Marcel i Karl Jaspers w miłości dostrzegali szansę na dalsze życie po śmierci.

Filozofowie odkryli w śmierci wiele aspektów i niezwykle bogactwo zagadnienia. Czy możliwe jest uzgodnienie ich stanowisk w powyższej syntezie? Renesansowy filozof Giovanni Pico della Mirandola dążył do ułożenia takiej syntezy, jednakże dwór papieski uznał, że Pico nakreślił sobie zbyt ambitny cel. Być może przekracza to siły i możliwości jednego człowieka, jednakże trzeba zauważyć, że w śmierci człowieka zawarty jest zarówno pewien aspekt tragizmu, jak i pewien aspekt dobra. Filozofia traktowana jako mądrość naturalna nie jest w stanie powiedzieć ostatniego słowa na temat śmierci człowieka. W pełniejszym świetle zagadnienie to ukazuje teologia pojmowana jako mądrość nadprzyrodzona. Zagadnienie to stanowi centralny problem chrześcijańskiej soteriologii i eschatologii. Księga Rodzaju tłumaczy nam, że śmierć jest wynikiem grzechu pierworodnego. Jednakże idea nieśmiertelności przenika całą Biblię, a Nowy Testament wskazuje wielokrotnie na nieśmiertelność duszy człowieka i na perspektywę zmartwychwstania ciał.

Wiara całkowicie zmienia sposób postrzegania śmierci. Dowodzi tego fakt, że Pascal jako filozof dostrzegał tragizm śmierci, która jest postrachem natury, jednakże jako wierzący całą nadzieję złożył w Chrystusie. Dzięki wierze doszedł do przekonania, że śmierć jest powabna, święta i radośna, bo Chrystus, który uświęcił wszystko z wyjątkiem grzechu, uświęcił także śmierć. Również Kierkegaard dostrzegał tragizm śmierci, jednakże dzięki wierze zaczął ją traktować jako dzień narodzin (*dies natalis*) chrześcijanina, w którym może on uczynić wieczny dar z siebie dla Boga.

Zakończenie

Prawda o losie człowieka jest niezmienna, bo w każdym pokoleniu ludzie rozmyślają o nieuchronności śmierci, przeżywają niepewność związaną z jej miejscem, sposobem umierania i momentem śmierci, dostrzegają bezsilność otoczenia i samotność w obliczu zbliżającej się śmierci. Zmienia się natomiast moda, zmieniają się style w architekturze i sztuce, zmieniają się filozofie i sposoby życia. Wielu współczesnych czuje się skrupowanych przez nieustanne procedury i parametry.

Człowiek doświadcza przede wszystkim samotności w obliczu śmierci, bo nikt nie może go wyręczyć w procesie umierania. Pewien mężczyzna trzymał w swoich dłoniach dłoni umierającej żony. W pewnym momencie poczuł rozluźnienie jej dłoni. Odeszła. Nie mógł jej towarzyszyć w dalszej drodze. Śmierć może rodzić lęk w sercu człowieka. Ewangelista poucza nas jednak, że ten, kto się lęka, nie wydoskonał się w miłości (por. 1 J 4,18). Naszemu umieraniu towarzyszy całkowita bezsilność innych ludzi. Miał rację Pascal, gdy pisał, że ludzie przypominają skazańców oczekujących na egzekucję. Co jakiś czas kat wyprowadza jednego z nich, a reszta przygląda się temu bezradnie.

W ludzkim umieraniu zawarty jest nie tylko pewien tragizm. Można w nim odnaleźć również pewien optymizm, który rodzi w nas wiara w Boga. Ubogaceni darem wiary nie powinniśmy potępiać ateistów i pogardzać nimi, bo być może, to moje życie spowodowało to, że ktoś porzucił wiarę. Naszemu odejściu mogą towarzyszyć wyrzuty sumienia z powodu błędów i zaniedbań popełnionych w życiu. Pisze o nich papież

Benedykt XVI: „przygniata mnie ciężar winy, chociaż nie tracę fundamentalnej nadziei”⁷. Jest to czas na zgłębienie zagadnienia przygodności naszego bytu. Klasyczna metafizyka ukazuje Boga w kategoriach Bytu Koniecznego, a człowieka w kategoriach bytu przygodnego. Bóg zawsze jest, a człowiek ma swój początek i koniec, więc nie musi istnieć. Czas odchodzenia to również czas, w którym nadaje się egzystencjalną i osobistą treść podstawowym prawdom metafizyki, które dla wielu są czymś nieznanym lub abstrakcyjnym. Bóg zawsze jest! Moje życie kiedyś rozpoczęło się i biegnie ku doczesnemu kresowi. Tylko świadomość tego, kim jest Bóg, a kim jestem ja jako człowiek, pozwala na życie w prawdzie. Czy można skarżyć się na to, iż nasze życie przemija? To tak jak gdyby ktoś skarżył się, że nie jest „bogiem”.

Czas odchodzenia to czas podsumowania. Znamienne są słowa papieża emeryta: „przyjmuje się skończoność tego życia i wewnątrznie dochodzi ku temu, by stanąć przed obliczem Boga”⁸. Nadzieja na zbawienie, na spotkanie z Bogiem rodzi w sercu wierzącego radość: „Bóg jest tak wielki, że nigdy Go nie ogarniemy, bo wciąż jest nowy. Istnieje nieustający, nieskończony bieg ciągłego odkrywania i radości”⁹. Człowiek powinien szukać odpowiedzi na pytanie dotyczące sensu życia i śmierci, gdyż od niej zależy całe nasze życie¹⁰.

The death as the most difficult event in the human life

Summary

In this article, the author undertakes an attempt to examine the nature of death as such. He begins with analyzing the commonsense understanding of death and, then passes on to philosophical and theological analyses. The author attempts to refer the philosophical and theological reflection on death and

⁷ BENEDYKT XVI, *Ostatnie rozmowy*, dz. cyt., s. 36.

⁸ Tamże, s. 279.

⁹ Tamże, s. 37.

¹⁰ B. PASCAL, *Mysli*, nr 335, Warszawa 2012, s. 142.

dying to the contemporary cultural context. Without a proper answer to questions: who man is, why he came into existence, and what the purpose of his life is, one cannot overcome the fear of passing away, suffering and death.

Sommario

Alla luce della ragione la morte è un non senso, e violenza contro l'istinto primigenio d'ogni essere vivente, razionale o no, di amore e salvaguardia della propria vita e della propria corporeità. La rivelazione biblica getta sulla morte una luce di comprensibilità: evento originariamente naturale nel ciclo di perfezione della creatura e segno del suo limite creaturale, la morte si è caricata di paura e di violenza a causa del peccato, di cui è diventata la terribile punizione. La vittoria di Cristo sulla morte, con la risurrezione gloriosa del corpo, è la manifestazione concreta ed esplicita della sua vittoria sul male e sul peccato.

Bibliografia

- Benedykt XVI, *Ostatnie rozmowy*, Kraków 2016.
Majkrzak H., *Filozofia i teologia śmierci*, „Theofos” 1 (2015), s. 67-72.
Mondin B., *L'uomo chi è?*, Milano 1987.
Pascal B., *Mysli*, Warszawa 2012.
Spinoza B., *Traktaty*, Kęty 2000.

Ks. dr hab. Henryk Majkrzak SCJ, doktor filozofii i doktor habilitowany teologii dogmatycznej, autor wielu książek, wykładowca w wyższych seminariach duchownych i kierownik Sekcji Filozofii Polskiego Towarzystwa Teologicznego.